

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I BETERACKI

Premier i minister spr. zagr. Francji jadą do Londynu na wezwanie Anglii

CZY NIEMCY WCHLONĄ AUSTRIĘ? — NOWA ERA W UKŁADZIE STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Paryż. — W związku z sytuacją, wytworzoną wskutek rozmowy lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem, premier Chamberlain postanowił zaprosić natchemniast do Londynu premiera Francji — Chautempsa i ministra spraw zagr. Delbosa dla odbycia pilnej konsultacji z rządem brytyjskim.

Przyjazd premiera Francji i ministra spraw zagranicznych do Londynu spodziewany jest w ciągu najbliższego weekendu, a więc w sobotę.

Londyn. — We wtorek w południe lord Halifax został przyjęty przez króla i przedstawił mu wyniki swych rozmów w Niemczech.

W kołach tutejszych obserwatorów zagranicznych utrzymuje się opinia, że kanclerz Hitler zapewnił lorda Halifaxa, iż zbrojny konflikt między Anglią i Niemcami jest wogóle nie do pomyślenia i że Berlin pomimo bliskiego kontaktu z Włochami, dąży nadal do jak najlepszych stosunków z Londynem.

W Londynie sądzi się poza tym, że polityka brytyjska znajduje się w obecnej chwili na roztajnych drogach. Kto wie, czy nie zrezygnuje ona z t. zw. ogólnego rozwiązania europejskiego, czyli obstawianiu przy gwarancjach status quo w Europie i nie przymknie oczu na polne wchłonięcie Austrii przez Niemcy. W ten sposób problem austriacki znalazłby się znowu na froncie zagadnień europejskich.

Nie brak w Londynie głosów, że egoizm Anglii idzie tak daleko, że pozwoli ona, aby Francja pierwsza składała ofertę kolonialną Niemcom w postaci rozszerzenia francusko-niemieckiego układu wyodrębnawczego też i na surowce, pochodzące z kolonii francuskich.

Jeżeli polityka Anglii pójdzie ku kursie egoizmu imperialnego dla własnego bezpieczeństwa, to nieoficjalna wizyta lorda Halifaxa w Berlinie może istotnie być zaczątkiem nowej ery w układzie stosunków międzynarodowych.

8 punktów kanc. Hitlera

Londyn. — Korespondent PAT-a otrzymał z kół dobrze poinformowanych następujące wyjaśnienie o rozmowach lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem:

- 1) Niemcy pragną zasadniczo wyjaśnienia stosunków niemiecko-brytyjskich, ale tylko w ramach obchodzących bezpośrednio oba kraje.

- 2) Warunkiem pierwszym i naczelnym jakiegokolwiek współpracy z W. Brytanią jest uzyskanie od rządu brytyjskiego zobowiązania, że uznaje on w zasadzie równouprawnienie Niemiec do posiadania i administrowania kolonii. Deklaracja ta przypominałaby w pewnym stopniu deklarację mocarstw z roku 1934 w sprawie przyznania Niemcom równouprawnienia zbrojeń.

- 3) Niemcy za cenę tej deklaracji nie podejmowałyby żadnych kroków do wprowadzenia przemocy jakichkolwiek zmian w kolonialnym stanie posiadania.

- 4) Sprawa Austrii rozwiązana być może jedynie na drodze porozumienia między Niemcami i Austrią. Niemcy przyrzekają nie dążyć do narzucenia Austrii przemocą form rządu lub ustosunkowania się prawnopanstwowego wobec Rzeszy, ale w zamian domagają się zapewnienia ze strony W. Brytanii, że nie będzie ona utrudniała naturalnej ewolucji politycznej w Austrii.

- 5) Kanclerz Hitler oświadczył gotowość do zawarcia z Czechosłowacją paktu nieagresji, jeśli Cześć przyznają autonomię administracyjną i kulturalną Niemców sudeckich.

- 6) Od zajęcia poprzednich punktów uzależniają Niemcy rokowania o

pakt zachodni i powrót do Ligi Narodów.

7) Kanclerz Hitler podkreślił konieczność walki całej Europy przeciw bolszewizmowi.

8) Kanclerz Hitler oświadczył gotowość podjęcia się roli mediatora w sporze między Japonią i Chinami, jeśli uzyska w tym kierunku zgodę W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Zgodę Włoch ma już zapewnioną.

Oblady dyplomatyczne

PIERWSZY OBIAD U KANC. HITLERA

Berlin — Donoszą tu z Tokio, że z okazji rocznicy podpisania paktu niemiecko-japońskiego antybolszewickiego, ambasador japoński w Berlinie ma urządzić jutro uroczysty obiad w ambasadzie japońskiej, na który zaproszono wybitnych przedstawicieli Trzeciej Rzeszy, a nawet podobno sam Hitler ma wziąć w nim udział, czym podkreślił pragnie wielkie znaczenie niemiecko-japońskiego porozumienia antybolszewickiego.

Będzie to pierwszy wypadek od cza-

su objęcia władzy przez Hitlera, że kanclerz osobiście bierze udział w oficjalnym obiedzie dyplomatycznym.

Jednocześnie w tym samym dniu ma się odbyć w Tokio w ambasadzie niemieckiej uroczyste przyjęcie, wraz z bankietem dla wybitnych przedstawicieli świata dyplomatycznego i politycznego w Tokio.

Znamienne jest, że jednocześnie z tymi demonstracyjnymi uroczystościami, mającymi podkreślić doniosłość antybolszewickiej solidarności niemiecko-japońskiej, podjęta została w całych Niemczech uświadamiająca akcja wśród społeczeństwa o niebezpieczeństwie bolszewizmu. W samym Berlinie odbyły się mają w jednym tylko dniu 22 mitingi pod hasłem „Zwalczanie bolszewizmu“.

Przed głodem i chłodem brośmy wespółbrać.



Nowy wicekról Absyrii.

Reproduktujemy podobiznę ks. Aosta, mianowanego wicekrólem Absyrii na miejsce marszałka Graziani'ego.

Polski samolot pasażerski zaginął w Bułgarii

Z WARSZAWY I BUKARESZTU WYSTARTOWAŁY SAMOLOTY NA POSZUKIWANIA.

Warszawa. — We wtorek około godz. 12 w południe zaginął samolot Polskich Linii Lotniczych LOT, Douglas SP—

ASJ, znajdujący się w drodze z Palestyny do Polski.

Samolot ten, pilotowany przez jednego z najlepszych i najstarszych pilotów LOT-u „milionera” p. Tadeusza Dmowskińskiego wystartował według rozkazu z Liddy w Palestynie, w poniedziałek, dn. 22 o godz. 9 rano, i wylądował w Atenach tegoż dnia o godz. 15-ej.

Pierwszy etap lotu odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych i całą drogę nad morzem samolot przebiegł szczęśliwie i bez opóźnienia.

We wtorek dnia 23 bm. Douglas wystartował z Aten, mając na pokładzie trzech pasażerów, obywateli polskich: dr. Frejmana, p. Rakowskiego i p. Neugrossela.

Dr. Mieczysław Frejman, który znajdował się na pokładzie zaginionego Douglasa jest lekarzem s/s Polonia i powracał z ostatniego rejsu do Polski. Polonia po ostatniej podróży została odstawiona do doków w celach remontu. Dr. Frejman otrzymał urlop i leciał do Warszawy, gdzie ma żonę i dziecko. Rodziną lekarza mieszka przy ul. Miodowej 3.

P. Rakowski jest barmanem na s/s „Polonia” i mieszka stale w Wilnie, na t. zw. Żwirowej Górze. Leciał do Polski z Liddy w Palestynie, uzyskawszy w Haifie urlop ze statku.

Trzeci pasażer, obywatel polski, p. Hugo Neugröschl, urodzony w Wiedniu, jest prokurentem jednego z banków w Łodzi. Zamieszkuje stale jednak w Warszawie przy ul. Ogrodowej 5. Za granicą bawił w podróży służbowej i wsiadł do samolotu w Atenach.

W kabine sterowej, obok pilota Dmowskińskiego znajdował się radiooperator p. Marian Winnik oraz mechanik pokładowy p. Ryszard Walentukiewicz.

Biuletyny meteorologiczne tego dnia brzmiały mniej pomyślnie. Trasa lotu spowiadała mgła i chmury, tak że pilot już od Aten prowadzony był przez stacje goniometryczne.

O godz. 10.55 samolot wylądował w Salonikach, a po 20 minutach o godz. 11.15 udał się w dalszą drogę do Sofii.

Teraz prowadzenie samolotu przejęły obok goniometrycznych stacji greckich, również i stacje bułgarskie.

Odcinek Saloniki — Sofia należy do najtrudniejszych na całej trasie. Długość przelotu w linii powietrznej wynosi 260 km., jednak dwie trzecie tej przestrzeni zajmują dzikie pasma gór wysokiego Bałkanu.

Wyleciawszy z Salonik tracił się z oczu morze Egejskie i już po niecałej godzinie wlatuje się nad pasmo górskie, których szczyty, sięgają ponad 2 tysiące metrów.

Granica grecko-bułgarska znajduje się również w górach i na pustkowiu.

Podśluch w Waszyngtonie

w amerykańskim ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowy Jork. — Z Waszyngtonu donoszą o wielkim wrażeniu, jakie wywołało wykrycie w amerykańskim ministerstwie spraw wewnętrznych kablów podśluchowego, który zezwalał na kontrolowanie rozmów ministra spraw wewnętrznych Ickesa.

Minister był niezadowolony od pewnego czasu ze swego telefonu, uważając, że źle funkcjonuje. Zmieniono aparat, lecz i wówczas rozmowy było słychać niedosć głośno.

Wówczas zbadano cały przewód. Mechanicy natrafili na dobrze zamaskowane odgałęzienie przewodu telefonicznego, które prowadziło do piwnic ministerstwa. Tu zmontowany był aparat do nagrywania przeprowadzanych z telefonu ministra rozmów na płyty.

Policja poszukuje ludzi, którzy przeprowadzili odgałęzienia i utrwalali rozmowy ministra na płytach, dotychczas jednak na żaden ślad nie natrafila.

Prasa nowojorska zwraca uwagę, że w identyczny niemal sposób podśluchiwane były rozmowy w paryskim mieszkaniu Kiereńskiego przez agentów GPU, i zapytuje czy przypadkiem również i w Waszyngtonie nie działali wysłannicy Moskwy.

Opinia francuska, a rola państw bałtyckich

PAŃSTWA BAŁTYCKIE POWINNY BY CIAŻYĆ KU POLSCE.

Paryż. — Bawiący w Paryżu lotewski minister spraw zagranicznych, p. Munters odbył na Quai d'Orsay dłuższą rozmowę z min. Delbosem, przy czym o treści tej rozmowy nie wydano żadnego komunikatu urzędowego.

Wizyta p. Muntersa ma wprawdzie tylko charakter gestu kurtuazji międzynarodowej i nie wnosi żadnych nowych elementów do stosunków, łączących Francję z Lotwą, nie mniej dała ona prasie tu tejszej sposobność do omówienia roli państw bałtyckich w obecnej sytuacji politycznej Europy.

Interesujące wywody na ten temat przynosi zwłaszcza „Temps” w swym artykule wstępnym. Przypomniawszy prze-

bieg stosunków Francji z republikami nadbałtyckimi i określiwszy ich pomyślny rozwój, przechodzi dziennik do przekonania że państwom tym przypada doniosła rola w basenie bałtyckim. Wobec położenia tych państw między Rzeszą a Rosją sowiecką, z natury rzeczy powinny one ciążyć ku Polsce, co leżałoby zarówno w interesie ich własnym, jak pokoju europejskiego w ogóle. Pismo wyraża żal, iż istnieją okoliczności polityczne, działające hamująco na ten naturalny stan rzeczy, zwłaszcza zaś, że Litwa nie zdoła dotąd uregulować swych stosunków z Polską, co stanowi jeszcze ciągle najtrudniejszą przeszkodę do usunięcia.



Nowa pływalnia w C. L. W. F.

W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie nowej wielkiej krytej pływalni. W ramach uroczystości otwarcia odbyły się również wykaz sztuki i pokaz ratownictwa. Na zdjęciu naszym nowa pływalnia podczas uroczystego otwarcia.

gdzie zrzadka tylko znajdują się siedzi-
by ludzkie.

Samolot leciał z szybkością około 220
km. na godzinę.

Łączność radiowa utrzymywana była
z załogą przez cały czas od chwili
startu z Salonik.

Raptem o godz. 11.35, a więc, gdy sa-
molot znajdował się w odległości mniej
wiecej 80 km. od miejsca startu, już na
terytorium bułgarskim, prawdopodobnie
w dolinie rzeki Strumy, łączność radio-
wa z Douglasem została nagle przetrwa-
na. Ostatni meldunek z pokładu Douglasa
brzmiał:

„Warunki atmosferyczne zle. Znajdu-
jemy się w chmurach na wysokości 3 ty-
siące metrów”.

Stacje goniometryczne podały zało-
żone kursy, ale nie otrzymały już potwier-
dzenia odbioru.

Zarządzone podsłuch na wszystkich
stacjach goniometrycznych na lotni-
skach greckich i bułgarskich, jednak da-
remnie.

Samolot SP-ASJ nie odpowiadał.

Dyrekcja LOT-u na Europie południo-
wo - wschodnią w Bukareszcie po sko-
municowaniu się z władzami Bułgarii i
Grecji zarządziła natychmiast poszuki-
wania w miejscu, gdzie mogło przypy-
szczać nastąpić przymusowe lądowa-
nie samolotu.

Dolina rzeki Strumicy, to teren cięż-
ki, otoczony górami, jednak pilot tak wy-
trawny, jak Dmoszyński mógł nawet i
w tych warunkach znaleźć skrawek
miejsca odpowiedni do lądowania.

Niezależnie od poszukiwań przedsię-
wziętych przez władze bułgarskie i gre-
ckie, które wysłały samoloty wojskowe,
z lotniska bukareszteńskiego wystarto-
wał wczoraj o godz. 12.30 rezerwowy
aparatus, by przeskoczyć całe pogranicze
grecko - bułgarskie, gdzie winien się
znajdować nasz Douglas.

Dyrektor linii południowo - wschod-
nych p. Jakubowski, bawił wczoraj
w Warszawie. Na wieść o zaginięciu samo-
lotu, centrala LOT-u wysłała niezwłocz-
nie samolot, którym p. Jakubowski wraz
z całą ekipą LOT-u udał się na poszuki-
wanie Douglasa i jego załogi.

Samolot pilotuje as pilotów „Lotu” p.
Burzyński, radiooperatorem jest p. Mro-
szczak.

Jak wynika ze sproszeń, poczynio-
nych na lotnisku bukareszteńskim, pogo-
da na trasie lotu we wtorek nie była do-
bra, jednak nasi piloci niejednokrotnie
już podczas złych warunków atmosfery-
cznych doprowadzali maszyny bez-
piecznie do portu.

Tadeusz Dmoszyński znalazł linie pale-
styńska wymiennie. Latał na niej przez
całe lato; również i radiooperator nale-
żał do załogi przydzielonej na dłuższy
czas do obsługi szlaku palestyńskiego.

W tej chwili trwają poszukiwania za-
równo na ziemi, jak i w powietrzu. Nie
jest to przedsięwzięcie łatwe, skoro się
zważy, że pasmo Bałkanów, to góry dzie-
ki i niedostępne, porośnięte wazowami i
bardzo słabo zaludnione. Mogło się zda-
rzyć, że załoga samolotu, jeśli wylado-
wała szczęśliwie, przez kilkadziesiąt go-
dzin będzie szukała możliwości skomuni-
kowania się ze światem.

O godz. 12 stalyzali samolot posterun-
ki graniczne bułgarskie na południe od
Petritz. Mniej więcej o tej samej porze
styszano samolot w Petriczu, następnie
w miasteczku Swety Wrac.

W miastach Górna Dżumaja i innych,
leżących na dalszej trasie lotu, już samo-
lotu nie słyszano.

O godz. 18.30 nadszedł następny mel-
dunek ze mieszkańcy położonej o kilkana-
ście kilometrów od Swety Wrac wsi Mi-
krowo styszeli samolot o godz. 14.40.

Samolot ten miał się udać w kierunku
granicy jugosłowiańskiej.

Noc nie przyniosła żadnych nowych
wiadomości.

Dnia 24. b. m. o godz. 8.30 bułgarskie
władze wojskowe i policyjne zarządziły
anonowanie wszelkich wiadomości o sa-
molocie przez posterunki. O godz. 10.15
nadszedł meldunek z granicznego punktu
Mikrowo że słyszano tam samolot, uda-
jący się w kierunku południowym mię-
dzy godz. 14.30 i 15.

O godz. 14 po wyjaśnieniu się pogody,
bułgarskie władze lotnicze wysłały dwa
samoloty na poszukiwania. Dwa samo-
loty, zostały również wysłane z Salonik.

O godz. 15.05 przyleciał z Bukaresztu
na lotnisko w Bozuriszte Fokker „Lotu”,
pilotowany przez Karpińskiego, w celu
prowadzenia poszukiwania.

O godz. 16.50 nadszedł meldunek,

stwierdzający, że wieśniak Christo Te-
mekow ze wsi Laderewo, położonej na
zachodnich zboczach Perimu, rąbąc
drzewo w miejscowości Kriwa Reka, po-
łożonej obok miejscowości kuracyjnej Po-
lina Łaka, widział we wtorek około g.
12 samolot, lecący 6 metrów ponad drze-
wami.

Poszukiwania bez wyniku

Białogród. — Poszukiwania zaginione-
go polskiego samolotu komunikacyjnego
Douglas SP-AJS. prowadzone są bar-
dzo energicznie na terytorium Jugosła-
wii — dotychczas jednak (godz. 17.50
czas warsz.) bez wyniku.

Ostatnia wiadomość radiową mia-
ł port lotniczy w Skoplie dn. 23 bm. o go-
dzinie 11.37 według czasu miejscowego.
Samolot znajdował się wówczas w od-
ległości kilkunastu kilometrów na północ
nie od miejscowości Petritz w dolinie
rzeki Strumicy.

Czas bałkański jest wcześniejszy o go-
dzinę od czasu warszawskiego.

A więc łączność z samolotem utra-
cona została o godz. 12.37 czasu warszaw-
skiego.

Samolot ratunkowy z Warszawy

zatrzymany w Czerniowcach.

Czerniowce. — Samolot „Lockheed”
P. L. L. Lot pilotowany przez p. Burzyń-
skiego, wylądował na lotnisku w Czerni-
owcach.

Z powodu złych warunków atmosfery-
cznych na trasie — samolot pozostał na
noc w Czerniowcach i w czwartek rano
uda się w dalszą drogę na poszukiwania
zaginionego Douglasa.

TELEGRAMY

GEN. FRANCO ZGADZA SIĘ NA PRO-
POZYCJĘ KOM. NIEINTERWENCJI.

Paryż. — Havas donosi, iż gen. Fran-
co wyraził zasadniczą zgodę na propo-
zycję wysłania do obu stron walczących
w Hiszpanii komisji, któraaby przygo-
towała wycofanie ochotników.

W Rosji ludzie otwierają siłą zamknięte kościoły!

Bukareszt. — Organ ewangelików ru-
muńskich „Kirchliche Blaetter der evan-
gelischer Landeskirchen in Rumänien”,
donosi, że w głębi Rosji nurtuje silny
ruch religijny. Przeszło trzytysiąc kościo-
łów (360) w Rosji środkowej otwiera
ludność siłą. Otwartych kościołów bro-
nia stale i strzegą uzbrojeni chłopcy — na
zmiane.

Na nabożeństwa w otwartych kościo-
łach uczęszcza lud tłumnie. Widać
wśród modlących się... żołnierzy sowie-
kich w uniformach.

Aresztowania wśród elity sow. w Moskwie

Londyn. — Specjalny korespondent
„Daily Telegraph” z Moskwy donosi: zo-
stali aresztowani: prof. Tupolow, kierow-
nik aero-dynamicznego instytutu i wła-
ściciel twórcy sowieckiego lotnictwa. Bu-
bnow, komisarz „wychowania i sztuk
pięknych”, Kurtz, kierownik państwowego
biura podróży „Intourist”. Jakowlew,
referent nowej ordynacji wyborczej i b.
komisarz rolnictwa, Czernow, komisarz
rolnictwa, Bezimieński i Tretiakow, po-

Japonia chce odebrać koncesje na zdobytych terenach chińskich

Tokio. — Agencja Domei donosi: W
oficjalnych kołach japońskich uważają,
iż obecnie po zajęciu przez wojska ja-
pońskie całej strefy Szanghaju władze
japońskie powinny objąć kontrolę nad
całą administracją koncesji międzynaro-
dowej i w koncesji francuskiej, oraz nad
wszystkimi organizacjami, które dotych-
czas były wykorzystywane przez Chiń-
czyków w celach wojskowych. Kola ofi-
cjalne wstrzymują się od dokładnego
wymienienia organów i instytucji, o któ-
rych wspominają tylko ogólnie, ale pra-
sa japońska a w szczególności „Niszi-
Niszi Szimbun”, omawia tę sprawę szcze-
gółowo. Władze japońskie w Szanghaju,
jak donosi ten dziennik, domagają się
od władz koncesji międzynarodowej i
koncesji francuskiej usunięcia wszelkiej
działalności chińskiej i zamknięcia orga-
nizacji, szkodzących japońskim dzia-
łaniom wojennym. Erzedę wszystkim za-

Kino-teatr „LUNA”

Wiecznie aktualny konflikt między uczuciami obowiązku i miłości!

Ułubienica milionów **ANNABELA I VICTOR FRANCO**
dawno niewidziana w wielkim filmie morskim

NOC PRZED BITWĄ
zrealizowanym w-g powieści Claude Farrere'a.

Nadprogram: Aktualności Pol. Agen. Telegr. i dodatek „Piątek poluje na kaczki”

Początek codziennie o g. 5.30, w sobotę i niedzielę o g. 3. Ostatni seans o g. 9.30.

cci bolszewicy i Nissen, realizator filmu
o Stalinie.

Większości aresztowanych zarzuca się
sabotaż lub szpiegostwo.

Korespondent naliczył w październiku
496 wyroków śmierci.

STALIN POWAŻNIE CHORY?

Wiedeń. — Według doniesienia orga-
nu czeskich agrariuszy „Venkov” krążyć
mają w Moskwie alarmujące pogłoski o
ponownym pogorszeniu się stanu zdra-
wego Stalina. Stalin jest chory już od dłu-
szego czasu na niedomagania żołądka,
przy czym choroba ta mimo troskliwej
opieki lekarzy miała przybrać niepokoją-
co objawy.

ZAMKNIĘCIE UNIwersYTETU WIEDENSKIEGO.

Wiedeń. — W Wiedniu powtórzyły
się rozruchy na uniwersytecie. Studen-
ci medycyny, protestując przeciwko
przedłużeniu nauki na wydziale medycy-
nym do lat sześciu, zorganizowali wiel-
ką manifestację, w wyniku której uni-
wersytet zamknięto na przeciąg kilku
dni.

NOWY GABINET BELGIJSKI UTWORZONO.

Bruksela. — W środę przed południem
zakończyło się 4-tgodniowe posiedzenie
rządowe. Nowy rząd powstał pod prze-
wodnictwem Paula Emile Jansona.

Nowy gabinet ma skład następujący:
Premier: Paul Emile Janson (liberal),
minister spraw zagr.: Spaak (socjalny
demokrata), minister spraw wewnętrz-
nych: Dierckx (liberal), obrona narodo-
wa: gen. Denis (bezpartyjny), minister
sprawiedliwości: Bus de Varnaffe (ka-
tolik), minister finansów: de Man (so-
cjalny demokrata), minister gospodarki
van Isacker (katolik), minister komunika-
cji: Marek (katolik), minister rolnic-
twa: Pierlot (katolik), minister oświa-
ty: Hoste (liberal), minister kolonij:
Rubbens (katolik), minister zdrowia:
Wauters (socjalny demokrata), mini-
ster opieki społecznej: Delattre (socjal-
ny demokrata), minister robót publicz-
nych: Merlot (socjalny demokrata), mi-
nister poczty i telegrafów: Bouchery (so-
cjalny demokrata).

W politycznym układzie sił w stosun-
ku do gabinetu van Zeelanda nie zaszła
żadna zmiana: socjaliści mają 6, katol-
icy 5, a liberali 3 portfele.

DELBOS POJEDZIE DO WARSZAWY PRZĘ BERLIN.

Wiedeń. — Według doniesień z Pary-
ża, min. Delbos zdecydował się na wy-
jazd z Paryża przez Berlin. Min. Delbos
przybędzie w dniu 3-go grudnia rano do
Berlina, poczem po 19-minutowym po-
stoju wyjedzie w dalszą drogę do War-
szawy, dokąd przybędzie około godz. 17.
Na dworcze berlińskim min. Delbos po-
witany zostanie przez przedstawicieli
niemieckiego urzędu spraw zagranic-
nych.

FRANCJA W SIECI AGENTÓW, G. P. U.

Paryż. — Dochodzenia policji francus-
kiej w sprawie podsłuchu telefonicznego
urządzonego przez współpracownika Kie-
reńskiego, wydawcę pisma emigracji ro-
syjskiej „Nowa Rosja”, pozwalają już dzi-
siaj twierdzić, że ma się tu do czynienia
z szeroko rozgałęzioną organizacją spie-
niewo G. P. U. na terenie Francji. Ist-
nienie poważne podejrzenie, że zbiegły
Steinberg stał na czele tej organizacji.
„Matin” pletkuje w ostrych słowach
coraz bezczelniejsze machinacje i intrzy-
gi czynników zagranicznych na terenie
Francji i domaga się od władz francus-
kich oczyszczenia kraju z tego elementu
TULACZKA TEKLE HAWARIATE.

Londyn. — Z Nairobi (Kenia) donoszą
że brytyjskie władze mandatuwe od-
rzuciły prośbę dawnego posła abisyń-
skiego w Paryżu i przedstawiciela rzą-
du abisyńskiego w Lidze Narodów. Tekle
Hawariate, o przedłużeniu mu ze-
zwolenia na dalszy pobyt w Kenii. Jak
wiadomo, Tekle Hawariate otrzymał w
październiku br. zezwolenie na osiedle-
nie się w Kenii na okres 3 miesięcy.

Sowiety dalej robią swoje

2 miliony rubli na propagandę.

Ryga. — Według doniesień z Moskwy,
odbyło się wspólne posiedzenie delega-
cji „Kominternu” i czerwonej Międz-
narodówki z Amsterdamu, t. zw. „Profin-
termu”, na którym uchwalono wyasygno-
wanie 2 miliony rb. sowieckich celem
organizowania strajków, sabotażu i gwał-
tów w portach i przedsiębiorstwach prze-
mysłowych w Anglii i Francji, co ma być
dowodem solidarności z czerwoną Hisz-
panią i Chinami.

Posiedzeniu temu przewodniczył szef
„Kominternu”.

Złośliwe szkyany antypolskie na czeskim Śląsku.

Morawska Ostrawa. — W ostatnich
tygodniach w różnych przedsiębior-
stwach na terenie Śląska Cieszyńskiego
nastąpiły wydalania z pracy robotników,
obywateli polskich, na podstawie usta-
wy o obronie państwa.

Robotnicy wydalani przeważnie z dnia
na dzień bez wypowiedzenia, nie wszy-
cy zgłaszali się o pomoc do konsulatu
R. P. Wobec tego konsulatu R. P. w Mo-
rawskiej Ostrawie ogłosił w tych dniach
komunikat, wzywający obywateli pol-
skich, w ten sposób zwalnianych z pra-
cy do zgłoszenia się w konsulacie w celu
przeprawienia ewentualnych inter-
wencji.

Miejscowa prasa czeska zaatakowała
konsulat R. P., twierdząc, że ogłoszenie
przez konsulat takiego komunikatu jest
„mieszaniem” się do spraw wewnętrz-
nych republiki i że wydalani takich wo-
góle nie ma.

Stanowisko takie jest najzupełniej nie
uzasadnione, ponieważ ochrona intere-
sów obywateli polskich należy do nor-
malnych funkcji konsularnych. Twier-
dzenie zaś jakoby takich wydalani nie
było, jest nieprawdziwe, ponieważ kon-
sulat przeprowadza już interwencję w
całym szeregu tego rodzaju wypadków,
a zgłoszenia o nowych wydalaniach na-
dał do konsulatu napływają.

Stosowane są także szkyany wobec to-
warzystw polskich.

„Dziennik Polski” donosi, że czeskie
władze policyjne przeprowadziły rewizję
w lokalu Polskiej Partii Ludowej w czes-
kim Cieszyńsku na skutek denuncjacji,
iż w lokalu Stronnictwa Polskiego znaj-
dują się zakazane mapy i flagi. Rewizja
nie dała oczywiście żadnego wyniku.

FALA MROZÓW, W ANGLII.

Londyn. — Nad południową Anglią
przechodzi obecnie silna fala zimna. W
Londynie zanotowano w dniu wczoraj-
szym rekordowo niską temperaturę 16°
poniżej zera. Od 11 lat nie zarejestrowa-
no w Londynie o tej porze tak wielkich
chłódów.



25-lecie niepodległości Albanii.

W związku z rocznicą 25-lecia niepodległości Albanii, reprodukuje zdjęcie, przedstawiające króla Albanii Zogu I-go.

ADIUTANT HITLERA JEDZIE DO AMERYKI.

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Berlina, że kpt. Fritz Wiedemann, adiutant i najbliższy współpracownik kancelarza Hitlera, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Cel i charakter podróży kpt. Wiedemana nie jest ujawniony. Kola amerykańskie przypuszczają, iż Wiedemann odbędzie rozmowę z prezydentem Rooseveltem.

KS. WINDSORU WYGRAL PROCES O „KOMENTARZE NA TEMAT KORONACJI”.

Londyn. — Zapadł wyrok w sprawie sądowej, wytoczonej przez księcia Windsoru Williamowi Heinemannowi, właścicielowi londyńskiej księgarni, z powodu wydania książki p. t. „Komentarze na temat koronacji”. Wyrokiem tym został Heinemann skazany jedynie na zapłatę kosztów procesowych, gdyż adwokat zastępujący go, odwołał wszystkie, zawarte w książce przeciwko ks. Windsoru, zarzuty i wyraził w imieniu swego klienta gotowość przeproszenia księcia. Sir William Jowitt, b. pełnomocnik księcia Windsoru, oświadczył, że wpłaca przez Heinemanna grzywna przeznaczona będzie na cele dobroczynne dla instytucji, którymi książkę Windsoru interesował się specjalnie, będąc jeszcze księciem Walii i królem.

ZGON ZDZISŁAWA TARNOWSKIEGO W DZIKOWIE.

Kraków. — Wczoraj zmarł w Dzikowie ś. p. Zdzisław Tarnowski, b. senator, wybitny działacz polityczny obozu konserwatywnego.

Ostatnio z powodu choroby wycofał się z czynnej polityki. Zmarły liczył 75 l.

Oddzielne miejsca dla Polaków na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków. — Sprawa miejsc na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie weszła w stadium decydujące. Po wczorajszym posiedzeniu senatu rektor wydał dziś pierwsze zarządzenie, dotyczące na razie tylko kliniki ginekologicznej. Studenci — Polacy, którzy wnieśli memoriał w sprawie ławek, otrzymali nominalnie wyznaczone miejsca.

Rozszerzenie tego zarządzenia na inne wydziały nastąpi w najbliższym czasie.

Równocześnie rektor wydał ostre zarządzenia porządkowe w związku z powtarzającymi się wciąż incydentami Żaku zano urządzania zebrania w gmachu Uniwersytetu jak również gromadzenia się studentów na korytarzach.

BANKOWCY ZADAJĄ TRZYNASTEJ PENSJI.

Warszawa. — Związek Pracowników Bankowych podjął starania, aby przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia wypłacono wszystkim pracownikom bankowym pensję świąteczną. Żądanie to tłumaczone jest znaczną poprawą sytuacji w instytucjach finansowych zarówno w Warszawie, jak i w polskich miastach prowincjonalnych. Umowa zbirowa gwarantuje wypłatę pensji świątecznych tylko pracownikom 7-miu wiek szch banków.

ZYDÓWKA BIERA SKŁADKI NA BAZYLIKĘ MORSKĄ.

Łódź. — Wielkie oburzenie wywołała wiadomość, że składki na Bazylikę Morską w Gdyni zbiera żydówka Ajwesów-

na. Okazuje się, że komitet budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni, rozesłał za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej listy z ofertami na rzecz budowy świątyni katolickiej. Listę taką otrzymał między innymi działacz ożonowy Tadeusz Wisławski, w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego w Łodzi, który powieszył zbieranie składek żydówce Ajwesównie.

Uchwały rady przy kuratorze ZNP.

Warszawa. — Odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zagał minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski.

Przedmiotem obrad i uchwał rady były sprawy pracownicze, finansowo-gospodarcze, wydawnicze i zjazdu delegatów Z. N. P.

M. in. rada wyraziła przekonanie, że należy poczynić przygotowania, aby wybory naczelnych władz Z. N. P. mogły odbyć się w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Rada stwierdziła, że regularne płatnie składek przez wszystkich członków Z. N. P. jest konieczne.

Rada była zdania, że należy czasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych Z. N. P. i „Głosu Nauczycielskiego”, natomiast należy kontynuować wydawnictwa wszystkich związkowych czasopism dla dzieci i młodzieży oraz „Poradnika językowego”, a także rozpocząć wydawnictwo „Biuletynu informacyjnego” dla wszystkich członków związku.

Z. NOWAKOWSKI NIE PRZYJMIE WAWRZYNU.

Kraków. — Zygmunt Nowakowski oświadczył, że nie zamierza przyjąć nadanego mu przez PAL złotego wawrynu. Nowakowski uważa, że dziennikarz, pragnąc zachować niezależność, nie może przyjmować tego rodzaju odznaczeń.

B'uznierczy odczyt

zuchwałej komunistki na wielkim procesie wyrotowców w Lublinie.

Lublin. — W procesie komunistycznym od wtorku do środy wieczór zeznawał trzeci główny świadek oskarżenia, b. komunistka, więzień Durakiewicz, który również, jak i jego poprzednicy, obciąża poważnie kilku oskarżonych.

Świadek twierdzi, że gdyby pamiętał nazwiska tych wszystkich, z którymi się stykał w pracy wyrotowej, na ławie oskarżonych zasiadłoby znacznie więcej osób... Świadek wspominał o zbezczeszczeniu kropielnicy w kościele św. Ducha przez osk. Korzeniowskiego, oraz opowiadał o bliźniaczym odczycie osk. Gold fingerówny w TUR-rze lubelskim. Odczyt ten wywołał reakcję słuchaczy w postaci gwizdów i tupania pod adresem prelegentki. Nie zapadło postanowienie co do wniosku obrony, aby ujawnić raporty z zeznań konfidentów policji o oskarżonych. Trzeci wniosek obrony o zbadanie przez psychiatrów świadka Okonowskiego, który wykazał fenomenalną pamięć, sąd odrzucił jako niezgodny z procedurą. Na tym rozprawę przerwano do czwartku.

NOWY PROCES KPT. ZAJĄCZKOWSKIEGO.

Lublin. — W sądzie apelacyjnym w Lublinie odbyła się sprawa o oskarżenia publicznego i prywatnego b. starosty Ko-

cupera przeciwko kpt. Adamowi Zajączkowskiemu.

Oskarżony napisał artykuł p. t. „Konrad Wallenrod”, w którym zarzucił oskarżycielowi zmianę przekonań, dwulicowość i t. p. W sądzie okręgowym kpt. Zajączkowski został skazany, sąd apelacyjny zaś uniewinnił go całkowicie od winy i kary.

ŚCISŁA IZOLACJA HR. WIELOPOLSKIEJ.

Warszawa. — Hrabia Józef Wielopolski, którego małżonka, Oktawia, przebywała od 11 tygodni w więzieniu niemieckim pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, wystosował do Hitlera obszerną depeszę, prosząc kanclerza o wypuszczenie hrabiny na wolną stopę.

Adwokat hrabiny oświadczył, że po powrocie z Berlina do Warszawy, że nie dopuszczono go do hrabiny.

PROCES O NADUŻYCIA W TOW. ZALICZKOWYM.

Kraków. — W Chrzanowie rozpoczął się proces o olbrzymie nadużycia w Tow. Zaliczkowym. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 urzędników z dwoma dyrektorami na czele. Akt oskarżenia zarzucha im defraudację 750.000 zł.

Rozprawa toczy się na sali Sokoła i potrwa 10 dni. Mimo sprzeciwu obrony dopuszczono powództwo cywilne na 60000 zł.

Akcja przeciwżydowska

Wilno. — Wczoraj od godzin porannych dało się zauważyć w Wilnie pewne ożywienie akcji przeciwżydowskiej wśród młodzieży. Młodzież akademicka wraz z członkami organizacji „Praca polska” pikietowały sklepy żydowskie na terenie całego śródmieścia, w godzinach wieczornych większe grupy młodzieży okupowały cukiernię t. zw. Zielonego Strahla. Następnie ulicą Mickiewicza przeciągnął pochód, liczący 500 osób, wnosząc okrzyki antyżydowskie. Przy placu Katedralnym pochód rozwiązał się. Spokoju nigdzie nie zakłócono.



25-lecie niepodległości Albanii.

Z okazji rozpoczynających się dzisiaj w Tiranie uroczystości, związanych z 25-leciem niepodległości Albanii, reprodukuje my typ kobiety albańskiej w narodowym stroju.

Zajęcia na uniw. lwowskim

Lwów. — Na uniwersytecie we Lwowie zamieszki trwają w dalszym ciągu.

W śróde wywieziono na bramie wejściowej afisz z napisem: „Trzeci dzień bez żydów”, a pikiety studentów legitymowały wchodzących, nie dopuszczając studentów żydów. Około godz. 12-iej w południe przybyła na uniwersytet grupa studentów żydów w liczbie około 30. Wywiązała się bójka na ławki, w czasie której zdarto afisz z bramy. Bójkę zlikwidowała policja, rozpędzając walczących.

Pod gmachem starego uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja doszło do awantury. Prof. Krzemieniowski odwołał swój wykład, ponieważ studenci nie usłuchali jego wezwania o zdjęcie afisza z bramy wejściowej.

Instytut chemiczny przy ul. Długosza był do godziny 1-iej w południe obstawiony przez grupę studentów, przyczem pilnowano drzwi i okien również od strony ogrodu Botanicznego. Przyczyną tej blokady był fakt, że 8-miu studentów ży-

dów weszło do gmachu przed obstawieniem drzwi wejściowych. Jeden ze studentów żydów w czasie próby opuszczenia gmachu został pobity. Osadzeni w Instytucie chemicznym studenci opuścili gmach o godz. 1-iej.

W czwartek ma się odbyć posiedzenie senatu akademickiego, na którym powzięte zostaną uchwały, wyjaśniające obecną sytuację.

Zainterpelowany rektor U. J. K. oświadczył, że na razie nie może zająć żadnego stanowiska, uczyni to dopiero po posiedzeniu senatu, względnie po konferencji rektorów wyższych uczelni w Warszawie, jaka odbędzie się w piątek.

Jak wiadomo, rektor dr. Kulczyński ogłaszając ostatnie swoje rozporządzenie z 18-go b. m. zaznaczył, że traktuje je „jako ostatnią próbę zapewnienia spokoju studentów na uczelni” i zwrócił uwagę, że „jeżeli te środki zawiodą, nie cofnie się przed przedstawieniem ministerstwu wniosku o zamknięcie uniwersytetu”.

Mgła w Zagłębiu

Praca i ruch komunikacyjny odbywały się przy świetle elektrycznym.

Katowice. — W śróde od wczesnego ranka Zagłębie węglowe spowite było w niezwykle gęstej mgłę. Na ulicach auta kursowały oświetlone.

W biurach i sklepach praca odbywała się przy świetle. Pociągi w obrębie dystryktu śląskiej szły oświetlone. Samolot Towarzystwa „Lot”, kursujący na linii Katowice — Warszawa, wskutek mgły nie odleciał.

Na odcinku walki z gruźlicą.

Chrzanów w listopadzie. Jeżeliby jakiś turysta, albo rozmiłowany w sztuce czy folklorze badacz przyjechał na teren powiatu chrzanowskiego, zamiast pięknego krajobrazu zobaczyłby piaszczystą i nieurodzajną ziemię, pokrytą małymi parterowymi domkami, a zamiast dzieł sztuki — przecinające niebo sylwetki fabrycznych kominów.

I odjechałby stąd napewno bardzo prędko. A jednak, niepozostający zewnętrznie powieść chrzanowski to najdrogocenniejsza część krakowskiej ziemi. W głębi, długimi tunelami ciągną się chodniki, którymi codziennie dązą szeregi górników, aby wyrzucić na powierzchnię bryły ciepłowodnego węgla, a w fabrykach, cementowniach, hutach i rafineriach tysiące ludzi wyrabia maszynę, kotły, nawozy sztuczne, które potem rozjeżdżą się po całej Polsce.

Snują się fabryczne dymy i rozpylają w powietrzu niedostrzegalną sadzę i węglowy pył. Z wilgotnych, zimnych kopaliń, z pełnych kurzu kamieniołomów, z dusznych i gorących fabryk, gdzie prawie nagie ciała robotników oblewa stale pot — wychodzą ludzie. Ale zmęzone płuca poza warsztatem pracy nie mogą zaczerpnąć świeżego, czystego powietrza.

I mimowolnie nasuwa się pytanie czy starczy tym płucom odżywianym brudnym, ciężkim powietrzem sił do walki z miliardami gruźliczych prątków czujących na ofiarę? Czy w tak dogodnych dla siebie warunkach nie zbiera tutaj ona swego śmiertelnego plonu?

Blisko 50 proc. tutejszej ludności należy do ubezpieczalni społecznej Udajemy się więc tam, aby od kierownika akcji przeciw gruźliczej, d-ra Wandycze, usłyszeć odpowiedź na ważne pytanie.

— Gruźlica? O mamy ją tutaj i to nie w sporadycznych wypadkach. Na małej stonkunkowo przestrzeni około 1.000 ognisk gruźliczych to nie jest drobniactwo, tem bardziej, że przy bardzo gęstym zaludnieniu i licznych rodzinach trudno jest się ochronić od zarażenia. Dlatego też — zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, wyteżamy wszystkie siły, aby tłumić i zmniejszać zasięg tej strasznej choroby. Z naszego punktu widzenia ubezpieczony podzieliliśmy na trzy grupy: pozostających pod obserwacją, praktykujących i stykających się z praktykującymi. Chorym udzielamy jak najdalej posuniętej pomocy lekniczej, a stykających się z chorymi za pośrednictwem higienistek pouczamy jak zaraźliwa jest gruźlica i jak należy się jej wystrzegać.

— A praktykujący? — zapytuje.

— Tak, to sprawa najważniejsza. Samo leczenie chorych nie doprowadzi nigdy do zamierzonego celu. Zniszczyć gruźlicę może tylko całkowite izolowanie praktykujących. I dlatego największy nacisk kładziemy na to, aby chorego wysłać do szpitala, lub do sanatorium w Bystrej, gdzie ostаточно ubezpieczalnia powiększyła nam kontyngent miejsca, i w ten sposób odłączy go od otoczenia.

Przy szpitalu ubezpieczalnia w Chrzanowie kończy się teraz budowa specjalnego zamkniętego pawilonu dla zakaźnie chorych. To ułatwi nam ogromnie pracę, gdyż całe jedno piętro pawilonu zostanie oddane gruźlikom, a będzie mogło im zastępować nawet sanatorium, gdyż otoczone całe tarasami, urządzeniem wewnętrznym odpowiadać będzie wszelkim wymaganiom ostatnich zdobyczy lekarskiej wiedzy.

A praca daje nam zadowolenie, bo wśród ludzi zdobywamy sobie coraz to większe zaufanie. Zaczynają rozumieć co to jest na prawdę gruźlica i schodzą się na rady, leki, zabiegi tak tłumnie, że ostatnio na terenie naszego powiatu postanowiliśmy otworzyć trzy nowe poradnie przeciwgruźlicze, aby jeszcze bardziej ułatwić chorym opiekę lekarską.

Zespoliliśmy się w pracy: Wydział powiatowy, Polski Związek Przeciwgruźliczy i ubezpieczalnia. Ale musimy zaznaczyć, kończy dr. Wandycze, że jeśli osiągnąmy rezultaty, to tylko dzięki temu, że współpracuje z nami Ubezpieczalnia. Pomijam fachowe siły opłacane przez ubezpieczalnię. Roentgen, lampy kwarcowe, szpital, które ubezpieczalnia ma do dyspozycji. Jest coś ważniejszego: Z.U.S. umie wymagać. Umie zorganizować pracę i żądać jej wykonania od swoich współpracowników i dlatego nie idzie ona na marne.

W. St.

**WYKŁADY BEZ ŻYDÓW
W SZKOLE IM. WAWELBERGA.**

Warszawa. — Wobec tego, że słuchacze żydzi, studenci szkoły im. Wawelberga, nie zastosowali się do zarządzenia dykcji o oddzielnych miejscach, wykłady odbywają się od paru dni bez żydów. Studenci żydzi nie są wpuszczani do wnętrza uczelni. Wykłady odbywają się normalnie.

Jak wiadomo, dyrekcja szkoły zapowiedziała relegację z uczelni prowadzących „strajki” żydowskich studentów, którzy „protestowali” przeciw osobnym miejscom. Wówczas wszyscy żydzi w szkole Wawelberga oświadczyli, że solidaryzują się ze swoimi „przywódcami”. W konsekwencji wykłady odbywają się nareszcie w przyzwolonej atmosferze, a studenci Polacy mają nareszcie spokój.

**Palestyńskie awantury
w Warszawie.**

Warszawa. — W Warszawie odbywają się w kinie „Sfinks” i w teatrze „Nowości” przy ul. Bielańskiej tłumne narady i konferencje w sprawach palestyńskich. O ważności narad świadczy udział wybitnych działaczy żydowskich, mianowicie rabina Berlina z Palestyny, członka egzekutywy palestyńskiej, oraz Beri-Cwi — członka żydowskiej rady narodowej w Palestynie, który przybył do Warszawy samochodem. Jednocześnie z obradami sjonistów warszawscy „rewizjonisci” urządzili w kinie „Sama” (Przejazd 9) wiec pod hasłem zwalczania ugodowców palestyńskich i ich polityki kompromisowej.

Po wiecu przy ul. Przejazd gromady zapalczyczych „rewizjonistów” usiłowały wtargnąć do kina „Sfinks” i rozpedzić zebranie, lecz zamysły te nie powiodły się. Doszło natomiast do napaści na palestyńskich, gdy przerosli się z ul. Senatorskiej na Bielańską do teatru „Nowości”. Napastnicy porwali sztandary i zniszczyli kwiaty, wzamian zyskując trochę sianków i guzów.

Rewizjonisci napaśli poza tym na lokal harcerzy żydowskich przy ul. Rymarskiej 14. Wreszcie przed gmachem biblioteki judaistycznej (ul. Rymarska), gdzie obradowały komisje, dokonano napaści na rabina Berlina, obrażając go grudami błota.

Inny złośliwy dowiep „rewizjonistów” polegał na tym, że o godz. 2-jej i pół w nocy, gdy zjawił się w „Nowościach” Beri-Cwi z Palestyny, przysłano na jego ręce depesze w języku żydowskim (hebrajskim alfabetem) ze złorzeczeniami i napastliwymi epitetami.

**ŚMIERCIA PRZYPLACONA
BRAWURA.**

Radomsko. — Na skutek własnej nieostrożności poniósł śmierć pod kołami pociągu torowy 28-letni Franciszek Iwa nowicz zamieszkały w Wymysłówku w pow. radomszczańskim.

Iwanowicz, zajęty przy naprawie toru, nie usunął się na czas przed zbliżającym się pociągiem towarowym, gdy zaś w ostatniej chwili uskokzył w bok, potknął się i padł wprost pod koła lokomotywy, które zmiażdżyły mu głowę.

Tragicznie zmarły wskutek własnej lekkomyślności robotnik osierocił żonę i kilkumiesięczne dziecko.

**Proces trucielecki
rozpoczyna się w Ostrowcu.**

Ostrowiec. — W grudniu roku ub. w miejscowości Osówka Nowa gm. Petkowiec, pow. iłżeckiego, zmarła w tajemniczych okolicznościach żona właścicielki Jana Stepienia. Ponieważ w okolicy rozeszły się pogłoski, że Marianna Stepień została otruta, policja zabezpieczyła zwłoki i poddała je oględzinom lekarskim. W wyniku przeprowadzonej sekcji stwierdzono, że Marianna Stepień została otruta.

Zarządzono energiczne dochodzenie w celu stwierdzenia, kto jest trucicielem. Wkrótce się okazało, że Stepienowa została otruta przez własnego męża, który mając przyjaćiółkę, chciał się pozbyć żony. Stepień dosypował systematycznie żonie do potraw arseniku, który otrzymał od zawodowego fabrykanta trucizn, Rosjanina, Aleksandra Polezajewa, b. kozaka.

W styczniu br. zmarł we wsi Aleksan drowie Dużym w zagadkowych okolicznościach jeden z gospodarzy, Antoni Fryziel. I tu również zarządzone dochodzenie ujawniło, że śmierć wieśniaka nastąpiła wskutek zatrucia arsenikiem i że sprawcą jest zbrodniarz znanego. Wiktoria, będąca przyjaćiółką Jana Stepie

Kino „EDEN”, I Aleja 12.
Wznowienie! W czwartek po raz ostatni!
Najwybitniejszy film polski — według powieści **T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA**
PROKURATOR ALICJA HORN
w roli tytułowej: **JADWIGA SMOŚARSKA**
Początek: 5 m. 30 — 7 m. 30 i 9 m. 30. — Szczegóły w afiszach.

nia. Działala ona, jak się okazało, z nainowym Stepienia i truciciela Polezajewa. Okazało się, że trucizn oraz wskazówek dostarczał wspomniany Aleksander Polezajew, który trudnił się trucieliństwem zawodowo od szeregu lat.

Dotychczas stwierdzono, iż w roku 1923 Polezajew nakłonił M. Gurgul z Aleksandrowa Dużego, aby pozbaWiła życia matkę swą, Walerię Gurgul w celu zawładnięcia majątkiem. Gurgul wyspywała systematycznie truciznę do wody która następnie czestowała swą matkę. Waleria Gurgul, czując się źle, udała się do lekarza. Wówczas zrodziło się podejrzenie, że jest systematycznie truta. Nie mając jednak dowodów, a przy tym obawiając się córki, Gurgulowa nie powiedziała nikomu o zbrodniczych zamiarach własnego dziecka. Obecnie, w związku z rozpoczętym śledstwem, Gurgulowa złożyła zeznania, obciążając Polezajewą i córkę swoją, Mariannę Gurgulównę.

Całą zbrodniczą czwórkę osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Ostrowcu rozpoczął rozpatrywanie ponownie tej sprawy. W skład trybunału wchodzi: przewodniczący sędzia Maliszewski, oraz sędziowie Kremer i Kaczmarek jako wotanci. Oskarża prokurator Dobkiewicz.

**Zuchwały napad na pociąg
szajki złodziejskiej pod Bydgoszczą.**

Toruń. — Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonali niewykryci dotychczas sprawcy z pociągu towarowego, zdążającego z Bydgoszczy do Torunia. Pociąg ten został nagle zatrzymany przed stacją Sołec Kujawski wskutek opuszczenia się semaforu na „stój”. W tej chwili nadjechało auto, z którego wysiadło kilku mężczyzn. Zerwali oni płombę z jednego z wagonów i po otworzeniu drzwi szybko wynieśli kilkanaście skrzyń z towarem, po czym załadowali skrzynie na samochód odjeżdżający. Kierownik pociągu, spostrzegłszy omyłkowo zatrzymanie, dał sygnał do odjazdu. Obsługa pociągu z powodu mgły kradzieży nie zauważyła. W Toruniu dopiero spostrzeżono brak w jednym z wagonów 22 skrzyń z pilnikami wagi 1450 kg. wartości 6500 zł. Za sprawcami wszczęto energiczne dochodzenie.

**KARETKA Z CZARNA FLAGA
PRZEJŁA GRANICE ŁOTWY.**

Wilno. — Jak donoszą do jednego z pism wileńskich, samochód, wiozący choła na trał, Fajge Cwibusową dotarł do punktu granicznego w Turmoncie

po przejeździe granicy łotewskiej, skierował się ku Zengale.

Straż łotewska, uprzedzona o pasażerach samochodu z czarną chorogiewką, przepuściła karetkę bez dopełnienia zwykłych formalności celnych. Przybycia karetki oczekiwali grupki ludności, która skądś dowiedziała się o niezwykłych gościach. Bojaźliwie i zdalczą oglądano zielonkawy samochód z czarną chorogiewką, międzynarodowym znakiem zaraźliwej choroby. Wewnątrz samochodu zauważono sanitariusza, Franciszka Brożowskiego, ubranego w niebieski kombinezon, białą czapkę i gumowe rękawiczki, z maską z gazy na twarzy. Przez cały czas podróży nie styka się on z nikim.

Cwibusowa mimo, że ma lat około 60, robi wrażenie 100-letniej staruszki. Rece od przegubu dłoni do łokcia pokryte są drobnymi, sinymi guzami, wśród których biegają różowe niteczki żył. To właśnie trąd. Szoferzy karetki, obserwując jej wnętrze przez szklaną szybę, zauważyli, że nieszczęśliwa zamęcza towarzysza pytaniami na temat swego pobytu w zakładzie.

Eksplozja w górnośląskiej stalowni

Świętochłowice. — W śróde około godz. 3 nad ranem, w oddziale stalowni huty „Pokój” w Nowym Bytomiu, w czasie odlewania form do syfonów, nastąpiła eksplozja jednego syfonu już po odlanu.

Wskutek eksplozji 17 robotników odniosło poparzenia, w tym pięciu bardzo ciężkich. Ciężko poparzonych robotników odstawiono do szpitala kulniczego w Nowym Bytomiu, gdzie w kilka godzin po wypadku zmarł jeden z nieszczęśliwych: Paweł Żydek z Nowego Bytomia. Oprócz niego ciężkie poparzenia odnieśli: Jerzy Morawiec i Jan Jokiel z Nowego Bytomia, Piotr Podejma i Ryszard Waleria z Nowej Wsi.

W Nowym Bytomiu na temat katastrofy krążyły fantastyczne pogłoski, wyolbrzymiające nieszczęście. M. in. mówiono, iż rozorwał się wielki piec Martinowski. Na szczęście, pogłoski te okazały się przesadzone, niemniej jednak wypadek „leży do bardzo poważnych.

DWA TRUPY W KOPALNI „LUIZA”.
Katowice. — W toku niestannej akcji ratunkowej w kopalni „Luiza” w Zabrze wydobyto zwłoki 2 górników, Pietruszki i Dańczyka. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu w poszukiwaniu jeszcze 4 zasypanych górników.

Wobec samowolnego wzniesienia straganów i stolików na placu Podjasnogórskim, Starostwo zwróciło się obecnie do Magistratu o zwolnienie konferencji, celem unormowania stosunków pod Jasną Górą.

Wczoraj też w Magistracie o godz. 9 rano odbyła się konferencja przy udziale przedstawiciela Jasnej Góry O. Bogumila Natkańskiego, przedstawiciela Starostwa p. rady Malta, przedstawicieli Magistratu: ławnika Piątkowskiego, inż. Usakiewicza i inż. Wróbla, przedstawiciela policji podkom. Tumilowicza, przedstawicieli Sekcji dewocjonalistów Stow. Kupców Polskich na czele z p. Figlańską oraz trzech przedstawicieli zainteresowanych dewocjonalistów. Konferencję przewodniczył p. ławnik Kaźmierczak.

Na konferencji postanowiono drobny handel dewocjonaliami całkowicie przenieść na specjalnie wybudowany już rynek przy ul. św. Barbary, który zostanie doprowadzony do porządku, przy czym dołączony zostanie jeszcze plac 1-morgowy, na którym staną szopy dla koni i wozów. Ponadto rynek zostanie oświetlony.

Wszelkie obozowiska poza Klasztorem, jak również budy, zostaną usunięte i w razie pojawienia się będą znoszone, a niestosujące się do zarządzeń ponadto karani będą surowymi grzywnami.

Ścisłe wykonanie przez powołane organy ustalonych wczoraj powyższych zarządzeń nada dzierżni podjasnogórskiej właściwy, reprezentacyjny charakter, jaki należy być miejscu, na którym wznosi się Sanctuarium naszego Narodu — Jasna Góra.

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE „KASY BEZPROCENTOWEJ”. — W piątek, t. j. dn. 26 b. m. (godz. 5-jej po południu) odbędzie się w lokalu Spółdzielczego Banku Ludowego ogólne sprawozdawcze zebranie za 1936 rok Kasy bezprocentowej. Zarząd Kasy prosi o jak najliczniejszą przybycie członków.

W wyniku odbytych konferencji Wojewódzki Fundusz Pracy udzieli na akcję pomocy zimowej takich samych kredytów, jak w r. ub. z tym, że ewentualna nadwyżka kredytów zostanie przyznana w związku z powiększeniem się stanu bezrobocia i podrobnieniem artykułów pierwszej potrzeby.

Ustalono też jeszcze jedną zasadę, mającą doniosłe znaczenie: o pieniądze, zebrane na miejscu z ofiar i opo-

datkowania się społeczeństwa, nie będą wysyłane do wojewódzkiego Komitetu i następnie rozdzielane, lecz pozostaną w Częstochowie, przechodząc wprost do miejscowego Komitetu pomocy zimowej.

A więc w pierwszym rzędzie od ofiarności społeczeństwa częstochowskiego zależy będzie ogólny efekt akcji pomocy zimowej bezrobotnym w naszym mieście.

**Rozdawnictwo żywności
bezrobotnym w Częstochowie.**

Jak już donosiliśmy, Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie przystąpił przed kilkoma dniami do wydawania ziemniaków zarejestrowanym bezrobotnym. Dotychczas wydano ponad 2.000 mtr. ziemniaków, pozostaje zaś do rozdania jeszcze około 4.000 mtr.

Tegoroczne normy rozdawnictwa są nieco wyższe, niż w roku ub.: samotni otrzymują po 75 kg. ziemniaków, 2-osobowe rodziny — 100 kg., 3-osobowe rodziny — 150 kg. i t. d., maksymalna zaś norma dla rodzin 5-osobowych i większych wynosi 250 kg.

Dotychczas zarejestrowało się blisko 4.000 rodzin, liczących ogółem około 12 tysięcy osób.

W najbliższych dniach odbędzie się rozdawnictwo chleba, tuszeczów, mąki, grochu i innych artykułów spożywczych oraz węgla.

**Z konferencji o uporządkowanie
placu Podjasnogórskiego**

W 1934 r. wobec zastawienia i zanieczyszczenia dzierżni Podjasnogórskiej różnego rodzaju straganami, budkami, jadłodajniami, urągającymi wszelkim przepisom sanitarnym i porządkowym, Starostwo Częstochowskie zwróciło się do Magistratu o wydanie zarządzenia zniesienia tego stanu rzeczy, co po pewnym czasie zostało dokonane.

Handel został przeniesiony na specjalny rynek dewocjonalij przy ul. św. Barbary, a budy zniszczone i usunięte z placu Podjasnogórskiego.

O ohydzie tych bud świadczyły całe masy szecurów, które tam miały swoje legowiska. Skończyły się również nocy dla metów społecznych i osobników, ukrywających się przed policją. Plac Podjasnogórski, ulica św. Barbary, Klasztorna i Lisiniecka nabrały należytego wyglądu.

W tym roku jednak na plac Podjasnogórski powróciły znów stragany z żywnością i dewocjonaliami, sięgając aż do wejścia bram Klasztoru. W ten sposób zamieniono plac w rodzaj rynku, co nie przyczyniało się do reprezentacyjnego wyglądu.

Wobec samowolnego wzniesienia straganów i stolików na placu Podjasnogórskim, Starostwo zwróciło się obecnie do Magistratu o zwolnienie konferencji, celem unormowania stosunków pod Jasną Górą.

Wczoraj też w Magistracie o godz. 9 rano odbyła się konferencja przy udziale przedstawiciela Jasnej Góry O. Bogumila Natkańskiego, przedstawiciela Starostwa p. rady Malta, przedstawicieli Magistratu: ławnika Piątkowskiego, inż. Usakiewicza i inż. Wróbla, przedstawiciela policji podkom. Tumilowicza, przedstawicieli Sekcji dewocjonalistów Stow. Kupców Polskich na czele z p. Figlańską oraz trzech przedstawicieli zainteresowanych dewocjonalistów. Konferencję przewodniczył p. ławnik Kaźmierczak.

Na konferencji postanowiono drobny handel dewocjonaliami całkowicie przenieść na specjalnie wybudowany już rynek przy ul. św. Barbary, który zostanie doprowadzony do porządku, przy czym dołączony zostanie jeszcze plac 1-morgowy, na którym staną szopy dla koni i wozów. Ponadto rynek zostanie oświetlony.

Wszelkie obozowiska poza Klasztorem, jak również budy, zostaną usunięte i w razie pojawienia się będą znoszone, a niestosujące się do zarządzeń ponadto karani będą surowymi grzywnami.

Ścisłe wykonanie przez powołane organy ustalonych wczoraj powyższych zarządzeń nada dzierżni podjasnogórskiej właściwy, reprezentacyjny charakter, jaki należy być miejscu, na którym wznosi się Sanctuarium naszego Narodu — Jasna Góra.

KRONIKA

Częstochowa
26
LISTOPADA
Piątek

Jutro — Waleriana bisk. Dziś — Konrada bp. Syl. Wschód słońca o godz. 7.16 Zachód — 15.45

Kalendarzyk historyczny: Rada w Toruniu z okoliczności wojny szwedzkiej 1702.

— Zebranie kupców dewocjonalistów. Dziś, w czwartek 25 bm., o godz. 17 m. 30 w sali Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Najśw. Maryi Panny 64 odbędzie się walne zebranie sekcji Dewocjonalistów Stow. Kupców Polskich.

— Zebranie sekcji improwzowej Komitetu Pomocy Zimowej. Dziś, w czwartek, o godz. 18-jej w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie sekcji improwzowej i zbiorów ulicznych Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym.

Uroczyste poświęcenie „Osiedla Robotniczego”

Min. Kościalkowski, min. Roman, ambasador Noël, wojewoda Działosz przybędą w niedzielę do Częstochowy.

W niedzielę 28 b. m. odbędzie się w naszym mieście uroczyste poświęcenie 44-ch domków „Osiedla Robotniczego”, wzniesionych dzięki staraniom nac. dyrektora „Union Textile” p. Jerzego Couturona. Jak wiadomo, „Osiedle Robotnicze” fabryki „Union Textile” powstające przy ul. Olsztyńskiej na Zawodziu zawierać będzie w przyszłości cały kompleks

250 domków robotniczych, z których 44 zostały już w tym roku wykończone.

Na uroczystość poświęcenia przybędą do Częstochowy w niedzielę: pp. b. premier minister Kościalkowski, minister Roman, ambasador Francji Noël, wojewoda kielecki dr. Działosz.

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostanie w Katedrze w południe, po czym o godz. 13.15 nastąpi poświęcenie „Osiedla Robotniczego” i dekoracja krzyżami zasługi kilku pracowników fabryki.

Częstochowa zbiera dla siebie na pomoc zimową swoim bezrobotnym.

Jak donosiliśmy, oawiła w Kielcach delegacja Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej w Częstochowie na czele z p. prezydentem J. Szczodrowskim, celem wyjednania w Urzędzie Wojewódzkim i Woj. Funduszu Pracy zwiększenia zbyt nikłych kredytów na akcję pomocy zimowej.

W wyniku odbytych konferencji Wojewódzki Fundusz Pracy udzieli na akcję pomocy zimowej takich samych kredytów, jak w r. ub. z tym, że ewentualna nadwyżka kredytów zostanie przyznana w związku z powiększeniem się stanu bezrobocia i podrobnieniem artykułów pierwszej potrzeby.

Ustalono też jeszcze jedną zasadę, mającą doniosłe znaczenie: o pieniądze, zebrane na miejscu z ofiar i opo-

Z teatru Kameralnego. Dziś, w czwartek 25 bm., o godz. 16.30 przedstawienie szkolne — konkursowej komedii w 4 aktach J. Błazińskiego p. t. „Pan Damazy” z E. Glińskiego w roli tytułowej. O godz. 20.30 „Pan Damazy”.

Wieczór listopadowy. Staraniem Związku Strzeleckiego w Częstochowie (Oddział Weteranów) oraz Związku Podoficerów Rezerwy w sali Ogniska Kolejowego Przynależności Wojskowej (Teatr Kolejowy, ul. Piłsudskiego) w dn. 27 listopada br., to jest w sobotę, o godz. 18 m. 30 odbędzie się odczyt prof. Adama Millera na temat: „Dni chwały i klęski w powstaniu listopadowym”. Po odczycie odbędzie się deklamacje. Wstęp bezpłatny.

Kiedy i jakże mogą być świadczenia Z. U. S. Ubezpieczalnie społeczne mogą ustanowić następujące świadczenia dodatkowe: 1) podwyższyć zasiłek pologowy do wysokości 100 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku, 2) podwyższyć zasiłek chorobowy do wysokości, nieprzekraczającej 60 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku, 3) przedłużyć okres udzielania pomocy leczniczej i zasiłku chorobowego dla ubezpieczonych (z wyłączeniem członków rodzin) na czas nie dłuższy niż trzydzieści dziewięć tygodni, oraz 4) przedłużyć okres zasiłkowy połoźni do 12 tygodni, z czego dwa tygodnie przed porodem oraz do 10 tygodni po porodzie.

Zmiany te mogą nastąpić jedynie w wypadkach, gdy: a) ubezpieczalnia społeczna osiągnie w ciągu roku nadwyżkę dochodów nad obowiązkowymi wydatkami, oraz b) gdy nagromadzi fundusz rezerwowy przekroczący wysokość, określona w statucie ubezpieczalni. Ustanie tych warunków pociąga za sobą obowiązek zaniechania lub ograniczenia świadczeń dodatkowych.

Krwawy Gap
zginie na szubienicy.

Obrona skazanego na śmierć trzykrotnego mordercy, zwanego „wiejskim Landru” — Antoniego Gapa, zam. w Bugaju pod Częstochową, złożyła do kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. podanie o utaskawienie.

Gap popełnił bestialskie morderstwa na kobiecie, jej dziecku i wieśniaku, któremu zrabował kartofle z wozu, a zwłoki swych ofiar ukrył w ziemi, w pobliżu swego gospodarstwa.

Gap skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci, a Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, skierowaną przez obronę mordercy.

Na rozprawę odwołująca zbrodniarz sprowadzony był do Warszawy, a po zatwierdzeniu wyroku śmierci ponownie został przewieziony do więzienia piotrkowskiego, gdzie oczekuje na wykonanie wyroku.

Wobec tego, że P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wyrok wykonany będzie w końcu bieżącego tygodnia.

Kat Braun otrzymał już polecenie wykonania egzekucji.

Nocne dyżury aptek:
W nocy z dnia 25 na 26 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fydygo III Aleja 50, p. Zagórskiego — ul. Warszawska.

Z Sądu Okręgowego
Ukarany za kradzież zegarka.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Czesława Klimka, mieszkańca wsi Słowik, gm. Wrzosowa, oskarżonego o kradzież zegarka.

W dniu 6 sierpnia br. Klimek wygniół szybę w oknie w domu Macków Władysławy i wszedł do mieszkania. Pracująca Macków w polu zauważyła Klimkę i pospieszyła, aby zobaczyć, co może robić u niej w mieszkaniu.

Macków zetknął się z Klimkiem, gdy tenże wychodził z mieszkania. Przeczując, że musiał coś ukraść, Macków próbowała zatrzymać go. Jednak Klimek uderzył ją kilkakrotnie w głowę i zbiegł.

Na krzyk pobitej, Klimka zatrzymano na drodze i znaleziono przy nim skradziony zegarek.

W sądzie oskarżony tłumaczył się, że zegarek wziął, bo tak sobie leżał na stole. Do złodziejstwa namówił go ten, który go schwytał.

Sąd nie dał wiary zeznaniu zrzucenia winy na kogoś i skazał Klimka na 1 rok więzienia.

Motłkiem rozbił głowę dziecku.
Oleśkiewicz Ksawery, mieszkający w Łojki, gm. Grabówka, w dniu 19 paź-

dziernika rb., zauważył, że syn sąsiada 10-letni Zenon Kokot drażni się z jego córeczką.

Zwrócił mu uwagę, żeby sobie poszedł z podwórza, lecz wtedy chłopiec, podskakując przed nim, zaczął wykrzykiwać — „ty złodzieju, Petluro”.

Zdenerwowany Oleśkiewicz rzucił w niego trzymany motłkiem, trafiając chłopca w tył głowy. Cios motłoka spowodował rozbicie czaszki i złamanie kości.

Sąd skazał Oleśkiewicza na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Skazanie awanturnika.
Lewanowicz Piotr przechodził w dniu 19 września br. obok kościoła św. Zygmunta, gdy podszedł do niego Michał Piasecki i zażądał 2 zł. na wódkę.

Gdy zaczęli rozmawiać, wówczas Piasecki uderzył go ręką w twarz. Towarzyszycy Lewanowiczowi kolega do rządu mu, aby na odczepne dał 2 złote, co napastowany uczynił.

Jednak na rynku Narutowicza dobiegł do nich Piasecki i kazał sobie natychmiast dać jeszcze 5 zł., bo inaczej „pyski porozbijają”.

Lewanowicz rzucił się do ucieczki, chcąc w ten sposób uwolnić się od awanturnika. W ucieczce napotkał policjanta, którego poprosił o interwencję.

Sąd skazał Piaseckiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Podjezany pieprz i cynamon
z żydowskiej fabryczki w Częstochowie.

Wtych dniach Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, przy Magistracie zarekwirował 1530 paczek pieprzu mielonego cynamonu i imbiru w żydowskiej fabryczce wyrobów miesnych Zylbermana Laika, przy ul. Spadek 11.

Ponieważ wyrobry były sfałszowane i zawierały nieznane jakiegoś pościeranie na proszek ziało, celem dokładnej analizy paczki przesłano do instytutu badań w Łodzi.

Kronika sportowa
Falszowanie biletów wstępu na imprezy sportowe.

Coraz częściej zdarzają się wypadki masowego falszowania biletów wstępu na wielkie imprezy sportowe. Rozpowszechnienie tego procederu naraża świat sportowy na duże straty materialne i moralne, gdyż podrywa zaufanie szerokiej publiczności do sprawności organizacyjnej związków i klubów sportowych.

Pożądanę jest jaknajszybze zainicjowanie energicznej zbiorowej walki z tą plagą. Akcja winna iść równocześnie w kilku kierunkach. Wskazane byłoby przestrzeżenie publiczności za pośrednictwem prasy przed nabywaniem biletów poza oficjalnymi miejscami sprzedaży i apel do publiczności, aby pomagała w wykrywaniu fałszorzy i ich agentów; bieterzy winni być odpowiednio instruowani, tak by mogli natychmiast odróżnić bilety podrabiane, co pozwoliło by uniknąć przykrych incydentów na samej już widowni; wreszcie, przy pomocy organów policyjnych dążyć trzeba do wykrycia sprawców przestępstwa.

Udaremnienie prób falszowania biletów wstępu na imprezy leży przede wszystkim w interesie samych organizacji sportowych winny więc one z jednej strony stosować wszelkie środki ostrożności, z drugiej zaś same we własnym zakresie wszcząć energiczną akcję wywiadowczą, w której przyjdą im zawsze z pomocą wszyscy sympatycy sportu.

Sokół daje przykład
Nowa placówka sportowa w Skarżysku.

W Skarżysku odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego gmachu „Sokoła”, wybudowanego ze składek i ofiar członków organizacji. Poświęcenia dokonał ks. biskup Lorek z Sandomierza w obecności przedstawicieli wojewody nac. dr. Jaskiewicza i starosty powiatowego. Na uroczystości te przybyły delegacje z pocztami sztandarowymi gniazd sokolich z Warszawy, Kielc, Radomia, Ostrowca, Końskich i in.

Gmach Sokoła przedstawia się okazałe, posiada wielką salę gimnastyczną, salę klubową etc. Po nabożeństwie, poświęceniu gmachu i wręczeniu odznak zasłużonym członkom Sokoła odbył się obiad sokoli, a następnie pokazy gimnastyczne.

P.Z.L.A. odznacza Walasiewiczównę. Polski Związek Lekkoatletyczny uchwalił ostatecznie, przyznać doroczną swą nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku — Stanisławie Walasiewiczównie (kl. sport. Warszawiakina), za poprawienie szeregu wiatowych rekordów, a m. in. rekordów w skoku w dół 602 cm. Nagrodę P.Z.L.A. zdobyli dotychczas następujący zawodnicy: 1932 — Kusociński, 1933 — Walasiewiczówna, 1934 — Wajsówna, 1935 — Kucharaki, 1936 — Noji

KINO-TEATR „STYLOWY”
ESKAPADA
W roli głównej: Marianna Dietrich, Herbert Marchal, Velva Douglas

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ANGLIA ZAMYKA KONSULATY W ROSJI.

Londyn. — „Foreing Office” podało do wiadomości, że rząd angielski postanowił zamknąć pewną liczbę konsulatów angielskich w Rosji sowieckiej, między innymi w Tyflisie, Charkowie i Władywostoku. Decyzja ta powzięta została z powodu zupełnej bezużyteczności tych placówek, zarówno z politycznego, jak i handlowego punktu widzenia.

Zaginiony samolot polski JESZCZE NIE ODNALEZIONY.

Sofía, 25.11. — Samoloty bułgarskie wróciły nie przywoząc żadnych wiadomości. Góry Perimu były zakryte chmurami. Władze policyjne zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność. Przypuszczają należy, że samolot lądował w górach Perimu. Poszukiwania będą prowadzone dalej w czwartek.

Pasmó górskie Perim (dawna turecka nazwa Perim-Dag) leży w Bułgarii w trójkącie między Jugosławia, Bułgarią i Grecją, na wschód od rzeki Strumy.

Warszawa, 25.11. — Według nadszłych do stolicy wiadomości, samolot polski, mimo prowadzonych poszukiwań dotychczas nie został odnaleziony.

Wartość zaginionego samolotu wynosiła 100.000 zł.

Krwawy bój o Madryt

Madryt, 25.11. — Wczoraj samoloty powstańcze atakowały Madryt, zrzucając około 2000 bomb. Jednocześnie rozgorzały gwałtowne starcia na terenie miasta uniwersyteckiego. Bój był bardzo wrwawy i pociągnął za sobą wielką liczbę ofiar zarówno wojskowych, jak i ludności cywilnej.

Dziś rano bombardowanie stolicy rozoczło się na nowo.

MONARCHIA WE FRANCJI?

Paryż. — Wedle dalszych rewelacji, pochodzących z ministerstwa spraw wewnętrznych, wykryty spisek zmierzający do obalenia ustroju republikańskiego i wprowadzenia dyktatury, która następnie miała przygotować restaurację monarchii we Francji.

Organ komunistyczny „Humanite” donosi, że władze francuskie posiadają w rękach dostateczne dowody, iż spisek był inspirowany i finansowany przez państwa ościenne. Komentarz komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, „Humanite” stwierdza, iż jest nie do pomyślenia, aby spisek mógł być finansowany przez osoby prywatne, gdyż sam materiał wojenny, jaki wpadł w ręce władz francuskich, oraz wszystkie urzędzenia należące do organizacji konspiracyjnej musiały pochłonąć olbrzymie sumy pieniężne. Pismo dochodzi zatem do wniosku, iż spisek jest dziełem obu sąsiednich państw faszystowskich.

ARESZTOWANIA.

Paryż. — Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie „Cagoulards” wydał rozkaz aresztowania 4-ch osób, w tej liczbie 1-ej kobiety. Nazwiska aresztowanych nie zostały ujawnione.

Wśród aresztowanych wczoraj w związku z aferą „Cagoulards” figuruje nazwisko kapitana okrętu Lemaeresquier. — Wydano również rozkaz aresztowania inżyniera doków morskich Deloncle’a.

ARESZTOWANIE FRANCUSKIEGO GENERALA.

Paryż. — „Paris Soir” donosi, że w związku z wykryciem afery konspiracyjnej dokonano w środę w mieszkaniu generała Dusengaura rewizji, w następstwie której generał został przez policję zatrzymany i oddstawiony do prefektury policyjnej, gdzie został poddany szczegółowemu przesłuchaniu.

80-letni szeik skazany na śmierć

Antyterrorystyczny trybunał w Palestynie rozpoczął swą działalność. Londyn. — Z Haify donoszą, że na pierwszy rozprawie przed nowopowstałym trybunałem wojskowym, ustanowionym w celu walki z terroryzmem, zapadł pierwszy wyrok śmierci. Skazany został na karę śmierci przez powieszenie szeik Farhan Saadi, przywódca zbrojnego ruchu arabskiego, którego przed dwoma dniami aresztowano w pobliżu siedziby brytyjskiego oddziału wojskowego. Szeik, choć był uzbrojo-

ny w automatyczne rewolwery Mausera, poddał się bez oporu. Organizacje arabskie podjęły natychmiastową akcję na rzecz skazanego. Zamierzają one wnieść do naczelnego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie prośbę o ulaskawienie skazanego na karę śmierci szeika, powołując się na jego podeszły wiek, szeik Farhan Saadi bowiem liczy 80 lat.

Jerozolima. — Prawo łaski, z jakiego korzystał dotychczas Wysoki Komisarz Palestyny, w myśl wydanych zarządzeń, nie będzie stosowane do wyroków śmierci, wydawanych przez wprowadzone w Palestynie wojskowe sądy doraźne.

PONOWNY PROCES O DEFAUDACJE W WOJSKOWEJ DRUKARNI.

Warszawa. — Przed sądem apel. odbył się proces b. kierownika wojsk. drukarni w Warszawie, Józefa Rzepki, który pieniądzy drukarni finansował rozmaite prywatne przedsiębiorstwa wydawnicze.

Poza tym zdefaudował większe sumy. Ogółem Rzepko sprzeniewierzył 170.000 zł. W pierwszej instancji Rzepko skazany został na 7 lat więzienia i zwrot 170.000 zł. na rzecz skarbu państwa.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

ZAOSTRZENIE KAR 18 ZYD. KOMUNISTOM.

Warszawa. — Donieśliśmy wczoraj o procesie apel. 18 żydowskich komunistów z Zambrowa. Oskarżeni o wyrotową agitację wśród żołnierzy byli skazani na kary od roku do 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora i zaostroził wszystkim oskarżonym kary, zasądzając ich na kary od 4 do 9 lat więzienia.

REWIZJA W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa, 25.11. — W związku z toczącym się od szeregu miesięcy dochodzeniem w gminie żydowskiej i badaniem działalności poprzedniego zarządu, zjawił się w gminie asesor sądowy i z polecenia sędziego śledczego zarekwirował wszystkie księgi i dokumenty, obejmujące lata 1932 i 1933, nie wyłączając protokołów posiedzeń zarządu gminy od 1936 roku.

Zebrany materiał dowodowy załadowano na dużą platformę i oddstawiono do sędziego śledczego w Nowym Zjeździe.

SŁOMKA MALOWANKI BIBUŁKA
do ozdób choinkowych
w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 26, tel. 26-50

„FLON NARODOWY”

Ogrodowa 3 p. wprowadzono nową działkę poleca w dużym wyborze materiały wlniane, bawelna, garnitury męskie. Konfekcja dziecienna, suknie damskie, szlafrok, mundurki szkolne, bielizna, pończochy, kravaty, koldry kores, kapy, franki, swestry, trykotaż, sienniki, chusty, czapki, obuwie wszelkiego rodzaju itd.

DESEK

stolarski — zimowego farta — około 40 metrów — spręża tartak w Miedzinie k/Kłobucka.

NOWE OZDOBY NA CHOINKĘ

według ludowych motywów polskiej sztuki stosowanej.

PIEKNE WYROBY MAJOLIKOWE

należą do Księgarni i Sklepu „GOŃCA”.

DWA POKOJE

z kuchnią do wysejania, ul. Dąbkowskiego nr. 27.

POTRZEBNA

zdolna podająca i uczciwy chłopiec do cukierni Aleja nr. 16. 3297

POSZUKUJE

inżyniera — elektryka na nauczyciela. Oferta do Sklepu „Gońca” pod „Grzeźnictwo”. 5090

ZGUBIONO

legitymację Fund. Pracy na imię Ireny Olsz. 5064

ZGUBIONO

legitymację Ubezpieczal. ul. Społecznej Heleny Słusarskiej. 5088

W OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego”
Na Pomoc Zimową dla bezrobotnych: Władysław Bielobradek zł. 10. — Aleksandra Nr. 1737. Dr-stwo St. Nowakowicz zł. 10. —

Druzgocący wyrok sądu i potępienie komunistycznego działacza Z. N. P.

Z Warszawy donoszą: Przez 6 godzin sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Długosza, rozprawił sensacyjną sprawę z oskarżenia prywatnego, kierownika szkoły powszechnej Leopolda Nowakowskiego przeciwko działaczowi narodowemu Kazimierzowi Korzeniowskiemu, który w lutym roku bił w „Gazecie Świętceńskiej”, wychodzącej w Warszawie, zamieścić podpisane przez siebie notatkę p. t. „Z pod Węgrowsa... Państwo... ale jacy — Polacy, czy bolszewicy?”

Ponieważ p. Nowakowski jest wybitnym działaczem Z. N. P. i zarzucono mu akcję bezbożniczą wyraził, że ma „błzik komunistyczny” i że nie pozwalał dawać ofiar na Dom Katolicki — sprawa miała posmak nowej sensacji na niwie Z. N. P. Choć w notatce nie wymieniono nazwiska kierownika szkoły, jednak p. Nowakowski uczuł się osobliwie dotknięty, uznając, że mowa była o nim i wytoczył autorowi proces.

Z zeznań świadków obrony, między innymi komendanta policji, wójta, sołtyśa, radnych gminnych, kierownika spółdzielni, członków dozoru szkolnego, a w szczególności z zeznań ks. Nazarewicza wynikało, że nie oskarżyciel, lecz skarżący stał się na procesie przedmiotem oskarżeń.

Ks. Nazarewicz stwierdził, że skarżący jest opętany megalomanią i zarządzący ideologią Z. N. P., że mimo prób świadka pohamowania p. Nowakowskiego w atakach na akcję katolicką, występował on przeciwko budowie domu katolickiego, wyrwał dzieciom szkolnym z rąk „Rycerza Niepokalanej” a gwałtem wypychał „Płomyk”, nie pozwalając dzieciom chodzić na chór kościelny i podważał wśród nich autorytet rodziców, mówiąc między innymi: „Jak się twój ojciec obezre kapusty i opali machory, to będziesz takiego ojca w rękę całował?”

On jest od... oświaty

Kiedy widział w spółdzielni pisma katolickie, mówił: „Jak wy możecie czytać takie śmiecie bez mego pozwolenia, przecież ja tu jestem od oświaty i czytelnictwa”.

Inni świadkowie potwierdzili zeznania ks. Nazarewicza dodając, że Nowakowski zasypywał donosami posterunek policji, żądając wytoczenia sprawy kolportera, legalnych przesłań ulotek przeciwydzwiskich, że ostentacyjnie przyznawał się do przyjaźni z podejrzany o komunizm radnym gminnym i t. d.

Oskarżyciel Nowakowski przyszedł przed sąd, że wyznaje ideologię demo-

kratyczną i jest przeciwnikiem akcji katolickiej. Powoływał się przy tym na swoje zasługi społeczne, bo sadił morwy na drogach koło wsi.

Pełnomocnik Nowakowskiego domagał się skazania autora artykułu za słowa „państwo... ale jacy, Polacy czy bolszewicy” i za słowa „błzik komunistyczny”.

Toruń drogę bolszewizmowi

Obrona oskarżonego wyraził zdziwienie, że oskarżyciel pominał w oskarżeniu cały szereg spraw, które uchylałby mu znacznie więcej, aniżeli słowa „bolszewizm” czy „błzik komunistyczny”. Działacz Z. N. P. Nowakowski był świadomym agentem Kominternu — mówił obrońca — albo rzeczywiście miał błąka na punkcie demokracji. Chłopi swym zdrowym rozsądkiem przyjęli tę drugą, łagodniejszą wersję, nie mogło im się

bowiem pomieścić w głowie, by świadomy działacz komunistyczny mógł piastować godność kierownika szkoły. Nowakowski jest ofiarą nieprzebiegającą w środkach agitacji Z. N. P. i bezwiednie toruje drogę przewartościowaniu bolszewickiemu, nie bacząc na to, że w razie wrotu i on sam może być powieszony na własnoręcznie zasadzanych morwach. — Oskarżony działał w interesie publicznym.

Druzgocący wyrok

Po naradzie sąd ogłosił wyrok uniewinniający Kazimierza Korzeniowskiego i w ustnych motywach stwierdzając, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy, bo istotnie Nowakowski wygłaszałymi przez siebie zdaniami podważał autorytet religii katolickiej, władz duchownych i wad administracyjnych a nawet rodziców. Nic w tym dziwnego — podkreślił sąd — bo, jak zeznali świadkowie, Nowakowski był stuprocentowym zwiazkowcem, a powszechnie wiadomo, że działalność zawieszonoż zarządu ZNP, jak to stwierdził w oficjalnej enuncjacji p. premier Składkowski, była wyraźnie komunistyczna.

Z KRAJU

(—) Wilki na przedmieściu Pińska. Z Nieswieża donoszą o pladze wilków. Nocą w czasie zawiętej śniegowej pod zagrody włościaniska zakradło się stado wilków. Wilki podkopały się do owczarni i uisnęły 9 owiec.

W pobliżu kolonii Porzeche pod Pińskiem pojawiły się trzy wilki. Jeden z mieszkańców wystrzelał z fuzji zabił jednego wilka, pozostałe uciekły. Fakt ukazania się wilków na przedmieściu Pińska, wywołał zrozumiałe poruszenie.

Tragiczny czyn oszalałej matki

Z Torunia donoszą: Zamieszkała w Toruniu przy ul. Okrężnej 52 żona ślusarza, 35-letnia Rozalia Czuma, dostała ataku szału. Kobieta uisowała zamordować swe dzieci. 4-letniemu synkowi, Wincentemu przegrzła trzy palce u prawej ręki. Następnie uisowała go udusić. — Z kółki wyrzuciła 4-miesięczną córeczkę Marię, która wskutek upadku na ziemię poniosła śmierć. Na krzyk pokalonego dziecka nadszły sąsiedzi, którzy obezwładnili furiatkę i zaalarmowali władze bezpieczeństwa. Pogotowie przewiozło ją niezwłocznie do szpitala.

(—) Cyganka umiera tylko we własnym wozie. Ze Starogardu donoszą: Niedawno temu podczas utarczki z Cyganami, którzy wypasali konie na łące maj. Jabłowo połowy tego majątku postrelili z fuzji strumem w twarz i szyję Cygankę Luludzię Łakatosz. Ranioną przewieziono do szpitala w Starogardzie. Rany okazały się tak poważne że mimo pomocy lekarskiej Cyganka czuła, że dni jej

sa policzone. Wyraziła więc pragnienie, że chce umrzeć w swoim wozie cygańskim. Spełniono jej wolę i przeniesiono do wozu, który od wielu lat służył jej za wygodne mieszkanie. Tu w obecności męża i trojga swoich nieletnich dzieci Luludzia Łakatosz zmarła. Tragiczna śmierć Cyganki wywarła przygnębiające wrażenie nie tylko na jej rodakach.

(—) Fabryka papy w płomiennach. Z Katowic donoszą: W Nowym Bieruniu w fabryce papy będącej własnością żydów z Oświęcimia Koszyckiego i Libera, groźny pożar.

Ogień objął budynek, w którym mieściła się destylacja smoly. Na miejsce przybyła natychmiast miejscowa ochotnicza straż pożarna i wspólnie ze strażami z okolicznych miejscowości zlokalizowała pożar, który mógł się rozszerzyć katastrofalnie, gdyż w sąsiednich budynkach znajdowały się wielkie zapasy smoly, benzolu i oleju. Szkody, wyrządzone przez pożar, dochodzą do 10,000 zł.

Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Sensacyjny po'edynek adwokata z inżynierem

Z Warszawy donoszą: Władze śledcze prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie, która zemocjonowała sfery towarzyskie stolicy.

Wasku pod wsią Zagwóźdź odbył się pojedynk pomiędzy znany adwokatem warszawskim a inżynierem-architektem. W wyniku wymiany strzałów, adwokat zraniony został w rękę.

Jak się okazuje, tło pojedynku przedstawiało się następująco:

Przed kilku dniami adwokat zastał żo-

nę swoją na firciu z inżynierem. Doszło do ostrej wymiany słów i uniesiony gniewem mąż uderzył rywala w twarz.

Na drugi dzień adwokat odwiedził zastępcę honorowy inżyniera, który ze swej strony również wynaczył sekundańców. W wyniku dyskusji pomiędzy stronami uznano, że sprawa może być załatwiona tylko z bronią w rękę.

(—) 2 osoby zabite w katastrofie motocyklowej. Z Inowrocławia donoszą: Na szosie Inowrocław — Sławacinek w pobliżu Jakisz wydarzyła się katastrofa motocyklowa w której wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Przebieg wypadku był następujący: Trzech mężczyzn, wracając motocyklem do domu w stanie podchmielnym, usiłowali wyminąć jadących na szosie rowerzystów. Motocykl wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Kierowca Górski uderzył głową o pień i poniósł śmierć na miejscu. Szofer urzędu pocztowego Krzysztofak doznał rozbicia czaszki i został przewieziony do szpitala w Inowrocławiu, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Jadący w przyczepce Stefan Nyka odniósł obrażenia.

(—) Śmiertelny upadek z krzesła. Z Torunia donoszą: W domu przy ul. Kościuszki 16 w Toruniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Uczeń gimnazjalny 16-letni Henryk Raclawski, odrabiając w godzinach popołudniowych lekcje, spadł ze stołka na podłogę, doznając złamania pod stawy czaszki.

W sąsiednim pokoju uczyła się jego siostra, która słysząc stuk upadającego brata przybiegła na pomoc. — Zaalarmowała jej krzykiem rodzice wezwali lekarza, który stwierdził śmierć chłopca.

Samochód z czarną flagą wywiózł trędowatą do Estonii

Z Warszawy donoszą: Z miejskich zakładów sanitarnych wywieziono w specjalnie przystosowanym samochodzie — 54-letnią Fajgę Cwibusową, dotkniętą straszłą chorobą trądu.

Samochód prowadził dwaj szoferzy: Jan Dziemieszkiewicz i Marian Sobczyński. Podróż do leprozorium w Muuli pod Tallinem trwać będzie 3 dni i koszt jej wyniesie około 700 zł. Miejsce dla szoferów jest kompletnie izolowane od wnętrza wozu, w którym znajdować się będzie trędowata wraz z towarzyszącym jej pielęgniarzem. Żywność i benzynę do starca będą punkty sanitarne w poszczególnych miastach.

Cwibusowa poddana będzie w Estonii specjalnej kuracji, — przeprowadzonej przez prof. Paldruka, polegającej na zamrażaniu chorych miejsc przy pomocy pompy pod ciśnieniem 7 atmosfer oraz zastrzykami złota. Prof. Paldrukowi udało się w ten sposób uleczyć 21 osób.

H. RABELSKI

MOJA ŻONA MA POSADĘ

11) Spiewam dzisiaj w rewji, bilecik dla pani będzie w kasie.

Przymrużył stalowe oczy, ocenione je dwabistemi rzęsami i dodał ciepło:

— Ja się bardzo, bardzo cieszę, że i pania znowu widzę. W moim zawodzie żyje się w wiecznym pospiechu jakby w gorączce, a jednak niektórych osób nie zapomina się nigdy...

Poszedł do niej i uściśnął jej namiętnie rękę. Zacerwieniła się, jak mała dziewczynka. Z lubością wciągnęła subtelny zapach drogich perfum.

— Strasznie panu dziękuję za bilet. Tak dawno nie byłam w teatrze.

Inne, szersze słowa cisnęły się jej na usta, lecz wiedzioną niezawodnym instyngtem kobiecym, zapanowała nad wzruszeniem.

Na parę minut przed przybyciem pociągu, Roman Postowski przechadzał się po peronie. Był trochę zły na żonę, że go obarczyła obowiązkiem przywiezienia szwagierki. Nelly była ładna, nawet ładniejsza od Anny i Marjoli, pomimo to nie zdolała obudzić sympatii w Romanie. W jej sposobie życia było coś wyzywającego, co go raziło. Sam był trochę nieśmiały i sztywny, ekspansywność młodzieńczej szwagierki działała na niego. Gdy go pytano, co o niej sądzi, odpowiadał zwykle z przekąsem — „ładna jest, ale właściwie...” — i nie kończąc zdania wykonywał lekceważący ruch ręką.

Gdy pociąg wtoczył się na stację, Roman ujrzał natychmiast Nelly, stojącą na stopniach wagonu. Przywitała się z nim z nieukrywanym zdziwieniem. Spodziewała się zastać na dworcu jedną z sióstr, nigdy zaś szwagra Romana, lecz radość, jaką jej sprawił powrót do Warszawy, silniejsza była od przelotnego uczucia za wodu. Szczebiacząc dziecinny głoskiem, zarzucała Romana pytaniami, na które odpowiadał uprzejmie, ale lakonicznie, rzucając krótkie „tak”, „nie”, „niesłychane” itp.

— Daje słowo! wykrzyknęła, wsiadając do taksówki. — Nic się nie zmieniło. Zawsze te same, ordynarne, dychawiczne taksówki...

Otuliwszy się w elegancki, podróżny płaszczyk, obszyty lamparcom futerkiem zagłębiła się w kąs samochodu i ogarnęła szwagra bystrym spojrzeniem. Siedział w przyzwolonej odległości od niej, w nieco niewygodnej pozycji. Nie mógł wyciągnąć nóg, gdyż przeszkadzały mu dwie spore walizy, oblepione jaskrawymi znaczkami... Nelly miała zbyt wiele doświadczenia, żeby nie móc sobie poradzić z opanym towarzyszem. Póty rozmieszała go zabawnymi anegdotami, czerpanymi z osobistych przeżyć, aż się rozchmurzył i ożywił. Zdażyła się już przekonać, że Roman nie lubi zbyt hałaśliwych manier. Stała się więc na krótką chwilę stworzeniem łagodnym pełnym wdzięku i dziecinnej radości życia. Starala się mówić ciszej, niż zwykle i unikała gwarowych słówek, do których przywykła w otoczeniu pseudoartystów. Roman tajnił, nabywał wpływem słońca. Nawet już nie żałował trzech złotych, wydanych na taksówkę.

Marjola Bornicz zajmowała nowoczesne mieszkanie w spółdzielni, na Filtrówce. Portier nie zbyt chętnie zabrał walizki i oświadczył, że państwa Tońskich niema w domu. Istotnie w mieszkaniu była tylko służka.

— Chciałabym się umyć — rzekła Nelly — no i marze o herbatce.

Spojrzała z ukosa na szwagra.

— Słuchajno Romku, to tak nudno pić samej herbaty. Jeszcze nie ochłonełam z wrażeń, jestem jeszcze taka — zatrpoła rękami — taka podniecona i uradowana z powrotu... Zrób mi przyjemność i zostań ze mną. Będę gotowa za dziesięć minut.

— Czy spewnością za dziesięć minut — zapytał z uśmiechem Roman.

— Murwane! — zawołała, podnosząc dwa palce do góry — jeżeli spóźnię się o minutę, to sobie pójdiesz i za karę wypiję sama herbatę.

Roman już się nie bronil.

— Zgodzi! — odparł, śmiejąc się wesoło. Miał jeszcze trochę czasu. Anna nie wróci przed ósmą, można więc zostać jeszcze pół godziny. Gdy Nelly wyszła z pokoju, z lubością zagłębił w wygodny klubowy fotel. — Przydałby nam się taki mebel — pomyślał z zazdrością. — Cóż, kiedy potrzeba na to paręset złotych. Sięgnął leniwym ruchem po papieroś w srebrnej skrzynce i przymknąłszy oczy, puścił wodze marzeń.

Miło byłoby mieszkać, w eleganckim, nowoczesnym domu. Otworzył jedno okno i popatrzał na blade - żółte ściany, na których mieniły się łagodnymi barwami akwarele, oprawne w srebrne ramy, oświetlane przez znanego dekoratora.

Nie, nie był zazdrosny. Dawno już sobie wytłumaczył, że on i Anna należą do innego świata, niż głośna artystka opery Marjola Bornicz. Ona zdolała wyrwać się z ciasnego kieratu mieszczańskiego, środowiska, on zaś w dalszym ciągu jest skromnym kasjerem drugorzędnego banku. Może kiedyś los pozwoli mu zająć stanowisko głównego kasjera, o niczem innym marzyć nie może. Przywykł do niedostatku, nauczył się wiązać koniec z końcem, szczeram nawet wytworzył sobie światopogląd, dostosowany do skromnej skali życiowej Burzliwa karjera Marjoli Bornicz, blaski i nędza życia teatralnego — wszystko to budziło w nim niechęć, a nawet lek. W głębi duszy cenil ponad wszystko spokój, a pragnął jedynie wnieść się o kilka szczebli wyżej, żeby móc trochę swobodniej oddychać.

Drzwi otworzyły się z trzaskiem, do salonu wbiegła Nelly. Miała teraz na sobie jasną, jedwabną suknię Z białego, gipiowego kolnierza wykwiatała zgrabna czarna główka. Obnażone ramiona Nelly miały połysk brązu. Zatrzymała się w progu i zapytała:

— Ile minut?

Roman spojrzał na zegarek.

— Dziewięć i pół — odpowiedział poważnym tonem. — Obydwoje wybuchnęli śmiechem.

— Marjola jest chyba dzisiaj wolna? — odezwała się Nelly. — Miała tylko próbe. — Mógłbyś zaprosić Anne. Niech tutaj przyjdzie prosto ze sklepu. Pysznie się zabawimy — dodała, nalewając herbatę.

— Masz rację — odpowiedział Roman, zdejmując słuchawkę z widełek.

C. d. n.